

## Modlitwa przed próbą

Nie ma efektów bez odpowiedniego przygotowania. Bez odpowiedniego treningu. Dobrze wiedzą o tym sportowcy. Wiedzą to również muzycy. Wie to każdy, kto w jakiś sposób musi przygotować się do swojego występu. A im większe wyzwanie, tym lepiej trzeba się przygotować. Ja na przykład bez przygotowania mogę sobie pójść na spacer po wyspie Bolko. Taki wysiłek jest na dzisiaj w moim zasięgu. Kiedyś biegałem półmaratony. I gdybym dzisiaj chciał przebiec półmaraton mogłoby się skończyć źle.

Mówię o tym, bo w dzisiejszym fragmencie mamy relację z ogrodu Getsemane. To nie jest miejsce, które kojarzy się z jakimś wydarzeniem sportowym. Można powiedzieć, że było to miejsce, w którym Jezus miał swoją bazę przygotowawczą. To tam przygotowywał się do wyzwań, które czekały Go w Jerozolimie. A Ewangelie ukazują nam to, co działo się w tym ogrodzie krótko przed aresztowaniem Jezusa.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 22:39-46:

Ewangelia Łukasza 22:39-46	
39	I wyszedłszy, udał się według zwyczaju na Górę Oliwną; poszli też z nim uczniowie.
40	A gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, aby nie popaść w pokuszenie.
41	A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się,
42	Mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie.
43	A ukazał mu się anioł z nieba, umacniający go.
44	I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię.
45	A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących ze smutku.
46	I rzekł do nich: Dlaczego śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie.

Jezus z uczniami skierowali się w stronę Góry Oliwnej. Tam rozegrało się jedno z ważniejszych wydarzeń ostatnich dni życia Jezusa. Wydarzenie, które miało kluczowe znaczenie dla doprowadzenia misji Jezusa do końca. To wydarzenie zdecydowało o tym, że Jezus wypełnił wolę Ojca. Zdecydowało też o tym, że woli Ojca nie wypełnili uczniowie.

Takie kluczowe znaczenie dla dalszych losów miał czas, który Jezus przeznaczył na modlitwę. Ten sam czas uczniowie przeznaczyli na sen. Dzięki temu Jezus okazał wierność aż do końca. A uczniowie wykazali się brakiem zaufania. Jezus im to zresztą zapowiedział. Ostatnim razem przyglądaliśmy się zapowiedziom zaparcia się uczniów. Mówiłem, że jest to część dłuższego fragmentu, w którego centrum jest ogród Getsemane. W centrum jest modlitwa przed czasem próby. I już sama modlitwa była wielkim zmaganiem. Była taką próbą przed próbą. Bo widzimy tu zmaganie z przyjęciem Bożej woli. Widzimy ogromny wysiłek Jezusa w modlitwie. Jezus potrzebował nawet pomocy anioła, który Go umacniał. W kontraście do tego widzimy uczniów, którzy ze smutku pogrążyli się we śnie.

## Modlitwa o ochronę przed pokusą

Opis zaczyna się od tego, że Jezus udał się na Górę Oliwną według zwyczaju. Czyli Jezus nie zmienił swojego schematu. Wiedział, że Judasz poszedł po strażę, które miały Go aresztować. Ale nie próbował się przed nim ukrywać. Ewangelia Jana 18:2 mówi, że „*Judasz znał to miejsce, bo Jezus często schodził się tam z uczniami*”. I dlatego przyszedł tam z uzbrojonym oddziałem.

A Jezus wcale przed nimi nie uciekał. Nie zamierzał się też bronić. Jezus przygotowywał się w inny sposób. Jego przygotowaniem był bój w modlitwie. Poszedł modlić się do miejsca, gdzie Judasz mógł Go łatwo znaleźć. Łukasz napisał tylko, że była to Góra Oliwna. Wiemy, że chodziło konkretnie o ogród Getsemane. Getsemane, które oznacza „*łocznia oliwy*”. Czyli miejsce, gdzie tłoczone są oliwki. Kiedy oliwki są uciskane, wtedy wydają oliwę. To w tym miejscu Jezus był pod wielką presją. I dalej zobaczymy, że ta presja wydobywała z Niego pot, który spływał jak krople krwi.

Jezus nie poszedł tam sam. Poszli też z Nim uczniowie. Łukasz nie podał wszystkich szczegółów. Z Ewangelii Mateusza i Marka wiemy, że Jezus rozdzielił wtedy grupę uczniów. Większość została w jednym miejscu. A Jezus zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i Jana.

Kiedy dotarli na miejsce, Jezus polecił im się modlić, żeby nie popadli w pokuszenie. Ten temat pokuszenia jest szczególnie wyraźny w Ewangelii Łukasza. Mówiłem już ostatnio, że Łukasz użył pewnych zabiegów, żeby podkreślić to, co uznał za istotne. I widzimy to na przestrzeni całej Ewangelii w porównaniu z pozostałymi Ewangeliami.

Wiemy, że Jezus doświadczył kuszenia zaraz na początku swojej służby. Opisują to pierwsze trzy Ewangelie. Ale zakończenie tamtego opisu w Ewangelii Łukasza różni się od pozostałych. U Mateusza i Marka czytamy, że po zakończeniu kuszenia Jezusowi usługiwali aniołowie. Czyli pojawili się po tym, jak Jezus przeszedł to kuszenie. U Łukasza tego nie ma. Jest za to informacja, że kiedy diabeł dokończył kuszenia, odstąpił od Jezusa do pewnego czasu. Tylko Łukasz zapisał, że diabeł odstąpił od Jezusa do pewnego czasu. A to sugeruje, że miał jeszcze kiedyś powrócić. Ten powrót mamy właśnie przed aresztowaniem Jezusa.

Wskazuje na to już opis zdrady przez Judasza. Tylko Łukasz napisał, że szatan wstąpił wtedy w Judasza. Jezus powiedział też uczniom, że szatan wyprosił sobie, żeby przesiać ich jak pszenicę. Więc ta szatańska próba nie miała dotyczyć tylko Jezusa. I ponownie mamy to tylko u Łukasza. Inni Ewangeliści pominęli rolę szatana.

A chwilę wcześniej Jezus przypomniał uczniom, że wytrwali przy Nim w Jego pokuszeniach. I to również jest tylko u Łukasza. Czyli motywy szatana i pokuszenia są bardzo wyraźne w opisie Ewangelii Łukasza. Całości obrazu dopełnia jeszcze obecność anioła, który umacniał Jezusa w Getsemane. Przypominam, że Łukasz nie opisał aniołów usługujących Jezusowi po kuszeniu na pustyni. Za to jako jedyny napisał o aniele, który umacniał Jezusa w modlitwie w Getsemane.

Te wszystkie zabiegi podkreślają, że to jest ta kontynuacja kuszenia z początku Ewangelii. Bo wtedy diabeł odstąpił od Jezusa do pewnego czasu. I ten czas nadszedł w ogrodzie Getsemane. Na pustyni kuszenie było przed ziemską służbą Jezusa. W Getsemane kuszenie poprzedzało dzieło Jezusa na krzyżu. Podobną myśl o konfrontacji z szatanem mamy w Ewangelii Jana 14:30-31. Są to słowa Jezusa:

Ewangelia Jana 14:30-31	
30	Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic do mnie;
31	Lecz świat musi poznać, że miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec. Wstańcie, pójdźmy stąd.

Te słowa Jezus powiedział krótko przed przyjściem do ogrodu Getsemane. Zapowiedział tam, że nadchodzi konfrontacja z władcą tego świata. Powiedział też uczniom, że szatan „*nie ma nic do mnie*”. Bardziej dosłownie jest to tłumaczone jako „*nie ma nic we mnie*”. Czyli nie ma ze mną nic wspólnego.

Jezus powiedział wtedy uczniom, jaki jest cel tej konfrontacji. Świat musi poznać, że Jezus miłuje Ojca. Musi poznać, że Jezus czyni to, co polecił Mu Ojciec. Oczywiście Jezus pokazał to w tym, że dał się ukrzyżować. Ale modlitwa w Getsemane pokazuje zmaganie z przyjęciem tego polecenia od Ojca. Dlatego jest to największe zmaganie z pokuszeniem.

A jednocześnie nie jest to zmaganie samego Jezusa. Tym razem szatan kuśił nie tylko Jezusa. Szatan kuśił też uczniów. Dlatego Jezus polecił im się modlić, żeby nie wpadli w pokuszenie. Pokusą dla uczniów było szukanie ludzkich rozwiązań. Czyli walki fizycznej zamiast duchowego przygotowania. Dlatego chcieli obronić Jezusa mieczem. A kiedy to się nie udało, to nie widzieli już innych rozwiązań. I wtedy się poddali. Większość z nich po prostu uciekła. A Piotr, który poszedł za aresztowanym Jezusem, zaprzeczył że Go zna. To były próby, których uczniowie

niestety nie przeszli. A nie przeszli ich dlatego, że nie podjęli najważniejszej walki. Czyli boju w modlitwie.

Jezus już wcześniej uczył swoich naśladowców takiej modlitwy. Prośba o ochronę przed pokusami jest częścią modlitwy Pańskiej. Modlitwa nie służy tylko temu, żebyśmy coś otrzymali. Modlitwa jest też sposobem na ochronę przed pokusami. I zobaczymy to zaraz na przykładzie Jezusa. I na antyprzykładzie uczniów Jezusa.

Ale zanim zobaczymy to w szczegółach, pomyślmy o tym, co dla nas jest pokusą. Dla każdego może to być coś innego. Z reguły dla chrześcijan będą to też inne pokusy niż dla ludzi niewierzących. Ale chrześcijanie też mogą mieć problem na przykład z uzależnieniem. Nie tylko od substancji. Bo może Bóg zabrał komuś głód alkoholu. Kiedyś nie wyobrażał sobie dnia bez kieliszka. A teraz mu tego nie brakuje. Może nie pali już papierosów. A kiedyś każda przerwa w pracy była na papierosa. Ale nie tylko substancje zniewalają człowieka. Pycha, gniew, kłótność, strach, zazdrość, chciwość, oszczerstwo, czyli bezpodstawne oskarżanie. Są takie grzechy, na które jest może nawet większe przyzwolenie w kościele. Bo jakby się ktoś upił, to widać od razu. I nie da się tego jakoś wytłumaczyć. Ale są takie grzechy, które można bardziej maskować. Więc są trudniejsze do wyłapania. Tym bardziej, że część tych postaw w pewnych sytuacjach jest uzasadniona. Bo nie każdy gniew jest grzechem. Nie każdy strach jest grzechem. Nie każda różnica zdań jest od razu kłótnością.

A ludzie potrafią się też usprawiedliwiać. Mówić, że „*Ja tak już mam. Taki już jestem. To mój charakter*”. Ale jeśli nie tłumimy swojego sumienia, to wiemy, że takie postawy też mogą nam zagrażać. Dlatego prosimy Boga, żebyśmy mogli dostrzec, gdzie nasza postawa Mu się nie podoba. A kiedy to już widzimy, to módlmy się, żeby nie ulec takiej pokusie.

## Poddanie się woli Ojca

Postawa Jezusa jest dla nas przykładem walki z pokusą. Oczywiście w Jego przypadku pokusy nie wynikały z grzesznych pożądlivości. Jezus nie miał grzesznych pożądlivości. Próbą dla Niego było to, co wynikało z Jego człowieczeństwa. Przy kuszeniu na pustyni szatan posłużył się głodem Jezusa. Obiecywał też Jezusowi wszystkie królestwa świata, jeśli tylko odda mu pokłon. Więc proponował Jezusowi to, co Mu się należało, ale w sposób, który nie był właściwy.

Tym razem pokusa była trochę inna. Choć trochę podobna. Zmaganie Jezusa dotyczyło tego, że czekał Go najtrudniejszy moment Jego misji. I w modlitwie wyrażał, że chciałby, żeby istniał inny sposób. Żeby nie musiał przez to przechodzić. Więc trochę podobne do tego, czym wcześniej kusił Go szatan. Władzą nad królestwami świata z pominięciem krzyża. Choć inne było to, że nie było propozycji pokłonu szatanowi. Tylko uniknięcia tego, co czekało Jezusa na krzyżu.

Werset 41 mówi, że Jezus oddalił się od uczniów na rzut kamieniem. Upadł na kolana i modlił się. Uczniowie byli na tyle blisko, że mogli usłyszeć modlitwę Jezusa. Pewnie nie zasnęli od razu, więc słyszeli przynajmniej część tego, co Jezus mówił do Ojca. Dzięki temu mamy zapis fragmentu tej modlitwy.

W tym opisie zwraca uwagę poza Jezusa. To nie była naturalna poza modlitwy dla Żydów. Żydzi modlili się na stojąco. Więc klęknięcie Jezusa ma swoje znaczenie. Pokazuje uniżenie. Pokazuje skalę Jego zmagania w Getsemane. Można powiedzieć, że Jezus padł na kolana pod ciężarem tej modlitwy.

Przeczytajmy jej słowa. Werset 42:

Ewangelia Łukasza 22:42
-------------------------

Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie.
--

To są tylko dwa zdania, ale mają taki ciężar, że przytłoczyły Pana Jezusa. I są ciężkim orzechem do zgryzienia dla każdego czytelnika. Zaczniemy od tego, że pierwsze zdanie jest prośbą. A drugie zdanie jest wyznaniem. Jezus prosił o oddalenie od Niego pewnego kielicha. Dojdziemy zaraz do tego, co to za kielich. Ale w swojej prośbie Jezus dodał zastrzeżenie „Ojcze, jeśli chcesz”. W Ewangelii Mateusza 26:39 jest „Ojcze, jeśli można, niech mnie ten kielich ominie”. I podobna prośba Jezusa jest tam jeszcze raz. Bo kilka wersetów później widzimy pewien progres. Jezus

powiedział „*Ojcie mój, jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja*”. Czyli w trakcie swojej modlitwy Jezus przyznał, że nie ma innego sposobu.

Jezus dobrze o tym wiedział. Wiele razy mówił co Go czeka. Mówił o tym swoim uczniom. Przygotowywał ich na to, że będzie wydany w ręce ludzi. Że musi wiele wycierpieć. Że będzie zabity a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Więc Jego modlitwa nie wynikała z tego, że zapomniał, jaki jest plan. Że nie był pewien, czy to tak na serio z tym ukrzyżowaniem.

Modlitwa Jezusa wyrażała jednak zmaganie z tym, co ma nastąpić. Jezus szczerze mówił o tym, czego się obawiał. Obawiał się kielicha, który miał wypić. Ten symboliczny kielich przygotował dla Niego Bóg Ojciec. Nie chodziło tylko o fizyczne cierpienie i śmierć. Było to oczywiście okropne doświadczenie, ale nie to było najgorsze. Nie chodziło też o samo odrzucenie przez ludzi, nawet przez uczniów. Choć to też było trudne doświadczenie. Najtrudniejsze było to, co spotkało Go ze strony Boga Ojca. Kiedy Jezus wisiał na krzyżu zawołał: „*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił*”. Jak mówi Księga Izajasza, Jezus został zraniony za nasze winy. Ukarany dla naszego zbawienia. Ukarany przez Boga Ojca.

Częstym znaczeniem kielicha w Biblii jest Boży gniew. Wielu proroków opisywało Boży sąd właśnie przy pomocy kielicha. Miały go pić narody, na które Bóg zsyłał swój sąd. Czyli Jezus wyznał w modlitwie, że przyjmował na siebie Boży gniew. Przyjmował na siebie grzech ludzi z całego świata. Jedyny sprawiedliwy, który był w pełnej jedności z Ojcem miał doświadczyć cierpienia z Jego ręki. Miał przyjąć na siebie sąd za wszystkie grzechy.

Warto podkreślić, że nie było konfliktu między wolą Ojca a wolą Syna. Jezus chciał po prostu uniknąć kielicha Bożego gniewu. Ale w modlitwie świadomie i dobrowolnie poddał swoje pragnienia woli Ojca. Czyli z jednej strony nie chciał doświadczyć tego, co Go czekało. Ale jeszcze bardziej pragnął wypełnić Bożą wolę, nawet jeśli nie była dla Niego łatwa i przyjemna. Jezus nie chciał sprzeciwić się woli Ojca, ale po ludzku chciał, żeby mogła być ona inna. To może być dla nas pocieszające. Że nawet Jezusowi wypełnianie Bożej woli nie przychodziło bez wysiłku.

To przy okazji pokazuje, że Jezus miał dwie wole. Wiemy, że miał dwie natury. Boską i ludzką. Ale ta modlitwa świadczy o tym, że ludzka wola Jezusa nie była tym samym, co Jego Boska wola. Ostatecznie ludzka wola Jezusa w pełni podporządkowała się Bożej woli. Ale samo podporządkowanie świadczy o tym, że nie były one tym samym.

A w tym przypadku to modlitwa posłużyła Jezusowi do poddania swojej woli pod wolę Ojca. I ta postawa powinna być dla nas przykładem. Jezus nie modlił się dlatego, że nie wiedział,

jaka jest Boża wola. Jezus wiedział to bardzo dobrze. I właśnie to było przyczyną Jego smutku. Dalej zobaczymy, że aż się z tego powodu pocił. Świadomość tego, że ukrzyżowanie jest Bożą wolą nie sprawiała, że Jezus miał pokój w sercu. Jezus doświadczał wielkiego zmagania. Część chrześcijan mówi, że jak coś nie daje nam pokoju w sercu, to nie jest to Boża wola. A Jezus doświadczał wręcz duchowej agonii. Toczył śmiertelny bój, żeby zaprzeć się samego siebie i okazać posłuszeństwo aż do końca. Więc niepokoiło Go to, co było Bożą wolą.

Z tej postawy możemy się uczyć, że modlitwa służy podporządkowaniu się Bożej woli. Nie tyle rozpoznaniu Bożej woli, co przygotowaniu do jej wykonania. Jezus dobrze wiedział, co ma zrobić. Ale wyrażał przy tym swoje pragnienie. Wyrażał swoją obawę. To jest przepis na radzenie sobie z trudnymi doświadczeniami. Na radzenie sobie z pokusami. Modlitwa, która służy poddaniu naszej woli pod Bożą wolę. W takiej modlitwie możemy wyznać, że coś nas przeraża. A jednocześnie wyznać, że chcemy tego, czego chce od nas Bóg. Nawet jeśli jest to dla nas przerażające. Czyli tak, jak w modlitwie Pańskiej: „*bądź wola Twoja*”. Módlmy się więc, kiedy Boża wola wydaje nam się trudna. Ale módlmy się też wtedy, kiedy nie wydaje nam się trudna. Piotrowi tak się wydawało i właśnie to go zgubiło.

Jezus prosił o oddalenie kielicha, o ile to możliwe. Nie było takiej możliwości. Gdyby była inna droga zbawienia, Jezus nie musiałby przyjmować tego kielicha. Bóg Ojciec oszczędziłby swojego Syna, gdyby Jego śmierć nie była konieczna. Niektórzy twierdzą, że Bóg tylko dopuścił cierpienie, które przyszło na Jezusa. Że ukrzyżowanie nie było Jego pierwotną intencją. Że Bóg po prostu obrócił śmierć Jezusa w coś dobrego. Ale to był jedyny odwieczny i doskonały Boży plan zbawienia. Nie było innego sposobu. Nie ma zbawienia poza ofiarą Jezusa. Jezus zapłacił najwyższą i jedyną cenę, która mogła odkupić Jego lud.



## Pomoc anioła, sen uczniów

A Bóg odpowiedział na modlitwę Jezusa, posyłając swojego anioła. W 43 wersecie czytamy, że ukazał Mu się anioł z nieba, który Go umacniał. Tylko Łukasz wspomina o takiej pomocy. Przypomina to usługiwanie aniołów po kuszeniu na pustyni. Między innymi dzięki temu możemy powiązać te dwa wydarzenia.

Aniołowie występują u Łukasza najczęściej z wszystkich Ewangelii. I towarzyszą ludziom, którzy są blisko Boga. W tym miejscu anioł pojawił się, żeby umacniać Jezusa. W kolejnym wersecie czytamy, że Jezus modlił się jeszcze gorliwiej. Pewnie właśnie dzięki umocnieniu przez anioła.

Bo kiedy się modlimy, Bóg przychodzi z pomocą, żeby nas umocnić. I może posłać nam na pomoc anioła. O takiej anielskiej pomocy mówi List do Hebrajczyków. Hebrajczyków 1:14 mówi o tym, kim są aniołowie:

Hebrajczyków 1:14

Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?

To wsparcie jest dla nas nie tylko dostępne. Z tego wersetu wynika, że Bóg posyła nam na pomoc swoje anioły, nawet jeśli o tym nie wiemy. A przykład Jezusa pokazuje, że taka pomoc może przyjść przez modlitwę.

Spójrzmy, jak Jezus wykorzystał tę pomoc. Werset 44:

Ewangelia Łukasza 22:44

I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię.

Anioł nie umocnił Jezusa po to, żeby sobie odpoczął. Anioł umocnił Jezusa, żeby mógł się dalej modlić. Poddanie się Bożej woli wymagało od Jezusa wysiłku. W ten sposób ogród Getsemane odwrócił to, co wydarzyło się w ogrodzie Eden. W Edenie pierwszy Adam zbuntował się przeciwko Bogu. W Getsemane Jezus, czyli ostatni Adam, podporządkował swoją wolę Bogu Ojcu. Pierwszy Adam został ukarany pracą w pocie czoła. Ostatni Adam w pocie czoła walczył w modlitwie, by wykupić ludzi z przekleństwa grzechu.

Łukasz użył tutaj porównania potu do kropli krwi. Nie jest jasne, czy była to tylko metafora. Czy może rzeczywiście Jezus pocił się krwią. Bo medycyna zna takie zjawisko. Silny stres czy wysiłek fizyczny mogą doprowadzić do pęknięcia naczyń włosowatych. I krew miesza się wtedy z potem. Łukasz jako lekarz mógł na to zwrócić uwagę. Ale może było to po prostu porównanie. Czyli że pot spływał z Jezusa tak mocno, jak krew wypływa z rany. Wiemy natomiast, że Jezus nie pocił się dlatego, że było gorąco. Tej samej nocy na dziedzińcu pałacu arcykapłana paliło się ognisko. Ognisko, przy którym Piotr zaparł się Jezusa. W Ewangelii Jana czytamy, że ludzie stali przy tym ognisku, bo było zimno. Więc pot Jezusa nie miał nic wspólnego z ciepłem, tylko ze stanem Jego duszy.

Kiedy Jezus wstał od modlitwy poszedł do uczniów. Wersety 45-46:

Ewangelia Łukasza 22:45-46	
45	A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących ze smutku.
46	I rzekł do nich: Dlaczego śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie.

Łukasz skrócił opis śpiących uczniów. Z pozostałych Ewangelii wiemy, że Jezus trzy razy zastawał uczniów na spaniu. U Łukasza mamy jednak powód ich snu. Oczywiście domyślamy się, że mogli być już zmęczeni po całym dniu. Bo najpierw było przygotowanie do wieczerzy paschalnej. Potem sama wieczerza. Więc byli najedzeni. Po wieczerzy spacer za miasto. A było już późno w nocy. Więc nic tylko się położyć. Ale Łukasz napisał, że uczniowie spali ze smutku.

Ten smutek wywołały w nich informacje z ostatnich dni. Zapowiedź śmierci Jezusa. Zapowiedź zdrady przez jednego z Apostołów. Ewangelia Marka mówi, że uczniowie zaczęli się wtedy smucić. Zapowiedź zaparcia się Piotra i wszystkich uczniów. To wszystko mogło ich przybić na tyle, że stracili ochotę do modlitwy. Kiedy ktoś jest smutny, to często jest też ospały i apatyczny. Sen może być dla kogoś ucieczką od tego, co przytłacza go w życiu. Kiedy nie chce się wstawać z łóżka, bo życie nie wygląda zbyt kolorowo. Sen staje się wtedy ucieczką od rzeczywistości.

Podobnie było w historii proroka Eliasza. To 1 Królewska 19. Zobaczmy ten fragment, bo jest tam kilka wątków, które widzimy w ogrodzie Getsemane. Eliasz był rozżalony swoim losem. Chronił się na pustyni po tym, jak Izebel kazała go zabić. W wersecie 3 czytamy, że Eliasz zląkł się i ruszył w drogę, żeby ocalić swoje życie. Na drugi dzień dotarł na pustynię i życzył sobie śmierci. Był przybity. Nie widział nadziei. I prosił Boga, żeby zabrał jego życie. W tym rozżaleniu położył się spać. A kiedy spał, obudził go anioł i powiedział mu „wstań i posil się”. Anioł przygotował mu

jedzenie i picie. Eliasz zjadł i znowu się położył. Anioł przyszedł po raz drugi i znowu obudził Eliasza. Tym razem powiedział „*Wstań, posil się, gdyż masz daleką drogę przed sobą*”. I Eliasz szedł w mocy tego posiłku przez 40 dni i 40 nocy.

Czyli Eliasz był zrezygnowany ze smutku. Wołał do Boga, ale w jego modlitwie brakowało nadziei. Jedyne rozwiązanie jakie widział to śmierć. I w tym smutku położył się spać. Ale Bóg posłał do niego anioła, który umocnił go posiłkiem. Dzięki temu Eliasz otrzymał nadzwyczajną siłę, żeby pójść na górę, gdzie rozmawiał z Bogiem.

Bóg może umocnić nas przez modlitwę, nawet kiedy sami nie widzimy rozwiązania. On wie, jak nas umocnić i przywrócić nam nadzieję. Warto też zwrócić uwagę, że modlitwa Jezusa też zaczęła się od smutku. Napisali o tym Mateusz i Marek. Jezus powiedział uczniom, że Jego dusza jest smętna aż do śmierci. I w takim stanie zwrócił się do Ojca w modlitwie.

Więc Jezus i uczniowie mieli podobny punkt wyjścia. Ale ich reakcje była zupełnie inne. Jezus zmagał się w modlitwie. I dzięki temu podporządkował swoją wolę Ojcu. A Ojciec umocnił Go, posyłając do Niego anioła. Z kolei uczniowie ze smutku pogrążyli się w śnie. A Jezus ostrzegł ich, że grozi im pokusa, jeśli nie będą się modlić.

Mamy tutaj powtórzenie tych samych słów, co wcześniej. „*Módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie*”. Wiemy, że ta groźba się spełniła. Uczniowie zaniedbali modlitwę. A chwilę później robili wszystko, co było sprzeczne z Bożą wolą. Próbowali obronić Jezusa mieczem. Choć Jezus wiele razy mówił im, że to musi się wydarzyć. Większość uczniów uciekła, a Piotr zaparł się Jezusa. Choć wcześniej zapierał się, że nigdy tego nie zrobi. Wszystko odwrotnie do tego, co powinni byli zrobić. Do takich strasznych konsekwencji prowadzi zaniedbanie modlitwy.

Zaniedbanie modlitwy można porównać do zaniedbania treningu u sportowca. Załóżmy, że grupa sportowców przygotowuje się do zawodów. Część z nich wylewa siódme poty na treningu. A część uważa, że to i tak nic nie da. I w takiej beznadziei zamiast treningu idą się położyć. Może nawet próbują to jakoś uzasadnić. Że przecież potrzebują regeneracji. Rezultat byłby łatwy do przewidzenia. Wiadomo, kto osiągnąłby lepszy wynik.

Podobnie jest z naszym zmaganiem z pokusami. Jeśli z góry założymy, że jesteśmy na przegranej pozycji, to nie będziemy widzieć sensu modlitwy. Jeśli z góry założymy, że już tacy jesteśmy. Że nasz gniew, strach czy kłótniwość są po prostu częścią naszej osobowości. Z drugiej strony nie będziemy widzieć sensu modlitwy, jeśli będziemy pewni siebie. Jak Piotr, który myślał, że nigdy się Jezusa nie zaprze i poszedł spać. Modlitwa ma ogromne znaczenie dla wzmocnienia

naszej woli. Dla podporządkowania się woli Bożej. W ten sposób możemy stawić czoła takim pokusom.

## Podsumowanie

Relacja z ogrodu Getsemane jest centralnym punktem wydarzeń ostatniej nocy Jezusa. To tutaj miało miejsce przygotowanie do wypełnienia Jego misji. Łukasz ukazał tę noc jako kolejną próbę szatana. A postawa Jezusa pokazuje, że przyszedł pełnić wolę Ojca.

Pocieszające dla nas jest to, że nawet Jezusowi nie przyszło to bez wysiłku. Poddanie się Bożej woli często ma swoją cenę. Nawet kiedy rozumiemy i zgadzamy się z tym, co podoba się Bogu. Nie zawsze przychodzi nam to z łatwością. Spójrzmy wtedy na Jezusa. Bo On poniósł największą cenę za poddanie się Bożej woli. I była to cena za to, że my się tej woli nie poddaliśmy. Bo wszyscy zgrzeszyliśmy. Wszyscy nieraz upadaliśmy w naszych próbach. Upadaliśmy również przez zaniedbanie modlitwy. Dlatego Bóg nie mógł oddalić kielicha od Jezusa. To był jedyny sposób zbawienia dla nas, którzy upadliśmy. Ale którzy pokładamy nadzieję w ofierze Jezusa na krzyżu. Że jedną ofiarą raz na zawsze wykupił nas z grzechu.

Modlitwa Jezusa pozwoliła Mu przyjąć wolę Ojca. I umocniła Go do dalszych zmagania. Jezus jako jedyny w pełni poddał swoją wolę Ojcu. Dlatego to Jego posłuszeństwo jest naszą jedyną nadzieją. Ale jest też przykładem tego, w jaki sposób walczyć z pokusami. Dlatego módlmy się, żeby nie popaść w pokuszenie. Amen.